

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnośzenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDEMDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-jej zrana do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej zrana do 1-jej po południu.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja za wiersz 15 kop. **Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop.; każdy następny raz 3 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Kantor własny *Kurjera* w Łodzi.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego” między innymi przyjmują: Agencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haussenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsowe za granicą.

Nadesłane.

Skola specjalna kwiatów sztucznych Kruca 25. Oplata rs. 5 miesięcznie.

Cement, wapno na wagony poleca A. Krysiński, Marszałk. 122 róg Zgoda.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odłożona z tygodnia uroczystość św. Franciszka Serafickiego obchodzona będzie jutro całodziennym nabożeństwem odpustowym z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem oraz procesjami.

— Jutro, o godz. 9½ zrana, w kościele archikatedralnym św. Jana odprawiona będzie solenna wotywa na intencję członków bractwa archikonfraternji literackiej.

— Jutro, o godz. 8½ zrana, w kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście odprawiona będzie w kaplicy Matki Boskiej uroczysta wotywa.

— Jutro, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) o godz. 9-jej zrana, przed ołtarzem N. Panny Marji odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutro, w kościele św. Marcina (po-augustjańskim), odprawiona zostanie o godzinie 9-jej zrana solenna wotywa przed obrazem Pocieszenia N. Panny Marji.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-jej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci solenna wotywa.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, po niesporach, odbędzie się procesja różańcowa, która wyjdzie na zewnątrz świątyni.

— W kościele N. Panny Marji Loretańskiej na Pradze jutro, o godz. 9½ zrana, odbędzie się przed wielkim ołtarzem solenna wotywa na intencję członków bractwa Różańca św.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dwadzieścia cztery godzin wystarczyło do przekonania nas, że mieliśmy najzupełniejszą rację nie mdleć z trwogi wobec alarmującej wiadomości o zwołaniu na onegdaj nadzwyczajnej rady ministrów w Londynie, na którą ministrowie z karkołomnym pośpiechem dążyć musieli z czterech stron Europy, kędy po wysiłkach kampanji parlamentarnej, trwającej do późnego lata, rozjechali się na willegjaturę.

Depesze wczorajsze, aczkolwiek nie mogły jeszcze wnikać we wszystkie szczegóły programu narady ministerjalnej, stwierdzają wszakże jednomyślnie, że głównym przedmiotem ich były wypadki na wschodnio-azjatyckim teatrze wojny i to może nawet nie tyle dyplomatyczne postulaty, jakie się z pogromu chińskiego wywijają, ile faktyczne zagrożenie życiu i mieniu tysięcy poddanych angielskich, zamieszkujących Chinę, a zwłaszcza tak zwane „porty traktatowe”, będące potężnymi emporjami handlowymi. Wysłanie 6—8,000 żołnierzy indyjskich do owych portów, wzmocnienie eskadry angielskiej na wodach wschodnio-azjatyckich, która liczy obecnie wszystkiego cztery okręty, wzmocnienie załogi angielskiej w Hongkongu—oto są na razie najważniejsze postanowienia, zapadłe na onegdajszej radzie ministrów. Bardzo być wszakże i to może, że rozprawiano już i o środkach dyplomatycznych stłumienia wschodnio-azjatyckiego pożaru, tem bardziej, że poseł chiński miał dzień przedtem długą konferencję z lordem Roseberym, w której imieniem Chin prosił o interwencję zbiorową Anglii, Francji i Rosji.

Nie ulega wątpliwości, że interesy kupiectwa angielskiego są niemile dotknięte również i wypadkami, gotującymi się na Madagaskarze, któremu Francja zagraża blokadą i wojną za nieprzestrzeżenie

przez rząd howasów umowy z d. 17-go października 1885-go r., która przyznała Francji protektorat nad wyspą. Tu jednakże pola do gorętszego rozsierdzenia się Albjonu niema: Anglja bowiem deklaracją swoją z d. 5-go sierpnia 1890-go r. uznała protektorat francuski nad Madagaskarem, nie ma przeto podstawy do protestowania przeciw misji Le Myre de Villersa ani groźbom blokady, chociaż prawdą jest, że handel jej z Madagaskarem utracił wiele na protektoracie francuskim. Trudno—Anglja nie może wziąć całej Afryki w monopol!

Kilka ciekawych szczegółów o świętem mieście chińskim Mugdenie, przeciw któremu ciągną obecnie waleczne bataljony marszałka Yamagaty, znajdujemy w *Vossische Ztg.*

Mugden był siedzibą przodków panującej dzisiaj w Chinach dynastji mandzurskiej. W pobliżu Mugdenu leżą ich groby, do których cesarzowie chińscy aż do początków bieżącego stulecia odbywali nabożne pielgrzymki. Teraz odbywa się już tylko co lat dziesięć wielka procesja z Pekinu do Mugdenu, która zanoszą „święte oblicze”, to jest portret cesarza, wśród wielkiego ceremonjału do owych grobów. Mugden leży o kilka dni drogi od granicy koreańskiej, jest to wielkie miasto przemysłowe, liczące 200,000 mieszkańców, otoczone wysokim murem i potężnymi bastjonami, po pod któremi osiem bram wiedzie do miasta. Jedną z nich nosi nazwę „bramy koreańskiej”. Dzięki ożywionemu handlowi, obfitym kopalniom węgla na północy miasta i wielkim przywilejom, jakimi Mugden się cieszy, miasto tak się wzmogło, że w obrębie murów nie było już miejsca do budowy; utworzyły się przedmieścia zewnętrzne, które opasano później drugim murem.

Ulice miasta są o wiele szersze i czystsze niż w Pekinie, obok mnóstwa magazynów, liczą i wspaniałe budowle, tudzież wiele świątyni. Mugden uważają

Drobiazgi.

Adolf Dygasiński zebrał nowy tomik drobiazgów, którym dał tytuł pierwszego obrazka. „Bracmi tatarami” („Bracia tatarzy”, nakład S. Lewentala) nazywał tę wiazankę.

Jest w tym zbioru wszystkiego potrosze. Występują w nim typy ze sfer ziemiańskich („Bracia tatarzy”, „Osobliwy konkurent”), chłopci i mieszczanie („Jarmark na święty Onufry”) i zwierzęta („Lis”).

Pierwszeństwo należy się jak zawsze u Dygasińskiego, obrazkom z życia zwierząt i ludu.

W pospowskim lesie, w jamie pojmano małego liska, którego gubernier miejscowy, pan Pląski, postanowił ucywilizować. Młody uczonek chciał się osobście przekonać, czy stworzenie tak płochliwe, jak „łapikura”, da się nagiąć do porządnego życia w społeczeństwie.

Trwało dość długo, zanim dziecię lasu przywykło do posłuszeństwa. Edukację zaczął głód a dokończył jej uczucie przyjaźni. Lisek, zrazu podejrzliwy, przestał w końcu kasać rękę, która mu podawała pożywienie, przywiązanie zaś do psa, dodanego mu za towarzysza, osłodziło mu obrozę i łańcuch. Po jakimś czasie był Pompa (tak przewzano lisa) prawie doskonałym członkiem społeczności pospowskiej, pozbył się bowiem na korzyść całości swoich jednostkowych upodobań: kur nie łapał, kaczek nie dusił, gęsi nie straszyl. I byłby się może Pompa zupełnie ucywilizował, gdyby nie złość i głupota ludzka.

Złość i głupota ludzka odgrywają w studjach zwierzęcych Dygasińskiego rolę bardzo dużą. Psują one wszelkie usiłowania dobroci i szlachetności. Autor „Niezdary” nie przestał być pesymistą, chociaż lata zlągodziły w jego talencie tony ostre. Jego żal do podłości tej ziemi, dawniej przykry, bolesny, ukry-

wał się dziś pod miękką suknią wytwornej satyry, czasami tak subtelnej, że się ją więcej odczuwa, aniżeli widzi.

Chociaż się Pompa zachowywał, jak porządny, spokojny obywatel, biorący tylko to, co mu się legalnie należy, mimo to nie zdjęła z niego opinja publiczna tytułu bandyty.

Szkodził mu nasamprzód przesąd, ustalony przez wieki. W Pospowie nie chciał nikt wierzyć, aby łapikura z łapikurów mógł zapomnieć o tradycjach i instynktach swoich przodków. Rozbójnikami i złodziejami byli jego antenaci, przeto jest i on rozbójnikiem i złodziejem—wnioskowano. Ze udaje niewinnego filistra, to nie. Każdy rabuś umie się tak układać, jak mu to do jego proceduru potrzebne. Gdyby nie kłamał, nie udawałyby się mu jego sztuki.

Szkodziła powtóre dobrej sławie Pompy chciwość ludzka, usiłująca ściągnąć haracz z całego żywego i nieżywego stworzenia. Lis nosi na grzbiecie skórę, za którą można wziąć dwa ruble i więcej, ergo należy mu zabrać futerko.

Wytykała w końcu lisa palcami głupota człowieka. Bez krytyki, bez rozpatrzenia sprawy posądzono go o wszystkie malwersacje, dokonywane w kurniku.

Z tych trzech wrogów szczęścia, z przesądu, chciwości i głupoty, skorzystała wybornie złość ludzka, przewyższająca w oświeceniu Dygasińskiego największą chytrą podstępów zwierzęcych.

Był w Pospowie chłop przebiegły, obyty z kryminałem. Marcin Drewniak, znany złodziej, przypatrzywszy się sytuacji, zrozumiał odrazu, że lis może być dla jego sprawek wybournym parawanem. Jakoż z chwila, gdy Drewniakowi dano przy kurniku jakieś zajęcie, zaczął ginać drób. Codziennie ubywała kura, kaczka, indyk nawet, a nazajutrz znajdowano w pobliżu jamy lisa pierze, główki, nóżki ptasie. Chociaż nie umiano sobie wytłumaczyć, jakimby sposobem Pompa, wiazany na noc na łańcuch,

mógł się oswobodzić, posadzono go oczywiście bez śledztwa o napady na kurnik.

Drewniak trzebił drób, a Pompę skazano za to na wygnanie do lasu.

Gdy głód wrócił lisowi instynkty jego przodków, wówczas potrafiła złość ludzka i z tego skorzystać. Pompa łapał teraz w istocie kury, kaczki i gęsi, ale polował nie dla siebie. Zdobyć odbierał mu Drewniak, czatujący za płotem na skutek wyprawy. Zuchwalstwo swoje zapłacił lis ostatecznie życiem, właściwy zaś winowajca doczekał się uznania, szacunku i nagrody pieniężnej.

Jest to więc satyra, do której lis dostarczył tylko motywy.

Dygasiński mówi między innymi: człowiek mógłby być lepszym, szlachetniejszym od przyrody, gdyby tylko zechciał... Mógłby, bo na to odebrał rozum i wolną wolę, aby stłumił w sobie popędy brutalne i zapanował nad prawami natury. Mógłby być litościwszym od niej, miłsierniejszym, mógłby zmniejszyć swoje potrzeby do takich rozmiarów, żeby nie zawadzały bliźniemu.

Ale nie taki użytek czyni się zwykle z owych przywilejów człowieka, z rozumu i woli.

Przejętny samolub, chępiący się swoją wyższością ludzką, stoi najczęściej niżej od zwierzęcia. Lew, tygrys, wilk, lis, pies itd., gdy głód zaspokoja, nie pożądają więcej. Spelnione zadanie bywa zawsze kresem ich pragnień.

Inaczej człowiek. Rozum i wola służą mu głównie do udrczenia siebie i całego otoczenia. Wymyślił on za ich pomocą tysiące celów i przyjemności, za którymi goni od kolyśki do grobu, wiecznie niezadowolony, ciągle łaknący. Głód zamienił się na smakoszwostwo, miłość stała się w jego ręku chorą histeryczką, naturalny egoizm podłą chciwością.

Przypatrzywszy się dłużej i uważniej życiu, rozumie się bardzo dobrze pesymizm artystyczny, różniący się tem od filozoficznego, że maluje, zamiast zrzedzić.

za drugą rezydencję cesarstwa chińskiego, gdyż miasto pozostało przy swoich dawnych przywilejach rezydencjonalnych, które nowa dynastia jeszcze pomnożyła. Mugden jest do dziś jeszcze siedzibą „szesściu udzielnych trybunałów sądowych”; najwyższy tylko trybunał (Lipu) przesiedlono do Pekinu, gdyż zajmuje on się sądzeniem i karaniem najwyższych mandarynów, musi znajdować się przeto u boku dworu i rządu. Mugden jest również główną kwaterą wojska mandzurskiego. Nazwa Mugden jest początku mandzurskiego i oznacza „dwór”, chińczycy nazywają to miasto Czin-yang czyli „kwitnące”.

Donosiliśmy już, że ustanowiona w d. 27-ym marca r. b. sześciogłowa komisja królewska dla ujednostajnienia administracji Londynu (*London Amalgamation*) ukończyła swoje prace. Chodzi mianowicie o stopienie City londyńskiej i hrabstwa londyńskiego pod jedną centralną, z wyborów wyszłą reprezentacją municypalną, która nosić będzie zbiorową nazwę City of London w przeciwstawieniu do starej, historycznej gminy finansowego śródmieścia, która w przyszłości nazywać się będzie Old City. Zarząd miasta spoczywać będzie w rękach dotychczasowej rady hrabstwa, zwiększonej przez odpowiednią ilość przedstawicieli dawnej City; nosić on będzie miano „Mayor and Commonalty and Citizens of London”. Przyszły lord-major wybierany będzie z tym samym wielkim ceremonjałem, co dotychczasowy lord major City i będzie używał tych samych przywilejów. Zarząd miejski mianuje swoich urzędników; stara City przestaje tworzyć oddat osobne hrabstwo; policja City przechodzi pod zarząd i władzę reprezentacji City of London.

Wikariuszem apostołskim we włoskiej kolonii erytrejskiej mianował Ojciec św. kapucyna o. Michała z Carbonary. *Br. Z.*

Dalsze przedstawienia.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Medjolan, d. 29-go września.

W dalszym ciągu inauguracyjnych przedstawień w Teatrze międzynarodowym dano: drugiego wieczora „l'Amico Fritz” i balet „Coppelia”; trzeciego — „Medyceuszów” Leoncavalla; czwartego — „Piccolo Haydn” Cipolliniego i „Pajaców”; ostatniego zaś „Fior d'Alpe” barona Franchettiego.

„Piccolo Haydn” jest jednoaktową komedią liryczną, przedstawiającą epizod z życia piętnastoletniego Haydna, będącego w służbie u jednego z maeistrów włoskich we Wiedniu.

Mały Haydn wyprowadza mistrza z wielkiego kłopotu, mianowicie w ciągu nocy, bez jego wiedzy, komponuje do jego opery arję, bez której mistrz nie mógłby dostarczyć rękopisu w terminie, oznaczonym

Odczuwają go najboleśniej serca czystsze, skłonne w młodości do optymizmu.

Dygasiński podkłada prawie zawsze swoim tłom zwierzęcy stosunki ludzkie. Jest on jako artysta nie plastykiem lub kolorystą, lecz głównie myślicielem.

Rzecz szczególna, że talent z natury swojej głęboki i rozległy, że satyryk dużej miary nie umie wnikać w charaktery złożone. Zdawałoby się, że właśnie taki myślnik powinien sobie radzić najlepiej z psychologią wytworniejszą.

Są w ostatnim zbiorze Dygasińskiego trzy szkice, rzucone tak pobieżnie, iżby mu ich nikt nie przysądził, gdyby nie były podpisane jego nazwiskiem. W jakim celu potrącił autor „Niedzary” o t. zw. świat („Przed rautem”), nie sposób się domyślić. Co ma oznaczać owa dziewczyna, broniąca się przed występem publicznym w salonie, trudno odgadnąć. Dygasiński miał niezawodnie jakiś cel, wyrwywając tę kartkę z życia panny z towarzystwa, ale jaki?

„Osobliwy konkurent”, który jest zaledwie szkicem do szkicu, notatką do tematu, powinien być zbudowany w grobie bibuły bieżącej, wydawanej na dwadzieścia cztery godziny. „Bracia tatarscy” byłiby bardzo dobrym obrazkiem rodzajowym, gdyby ich autor był staranniejszym wycieniowal.

Kilka utworów słabszych nie mogą zaważyć na szali krytyki, gdy idzie o pisarza, który ma po za sobą cały szereg dzieł wartości niepospolitej. Nie zawsze służy usposobienie, zwane dawniej natchnieniem, o czem wiedzą wszyscy artyści.

Z debiutów literackich ubiegłego sezonu należy jeszcze zwrócić uwagę na książeczkę p. Heleny Ceysinger p. t. „Ze znalezionych kartek” (nakład Teodora Paprockiego). Broszura ta zawiera dwie powiastki: „Ze znalezionych kartek” i „Maniaka”.

„Znalezione kartki” są wiązką listów, pisanych przez pannę zamożną w przededniu śmierci. Dziewczyna, odziedziczywszy po matce zarodek choroby, która nie zna litości dla człowieka, gaśnie powoli,

przez intendencję teatrów dworskich, a mianowicie nazajutrz, i popadłby w niełaszkę.

Mistrz, który przedtem zawsze widział w Haydnie szpiega, poddawanego przez jego wrogów, oraz złoździeja jego pomysłów, rozczulony postępkiem Haydna i zachwycony genialną kompozycją malca, w obecności intendenta kładzie mu na skroń wieniec laurowy.

Muzyka, trzymana w stylu buduarowo-rokokowym, płynie gładko i melodyjnie, lecz bez cienia oryginalności; natomiast żywcem przypomina pierwsze utwory Mozarta. Całość trochę rozwlekła i nudna. Opera doznała przychylnego przyjęcia dzięki jedynie grze i czarującej postaci panny Collamarini w roli Haydna.

„Fior d'Alpe” Franchettiego, bratanka Rotszylda paryskiego, należy do utworów tych milionerów-dyletantów, którym się zdaje, że za pieniądze nawet natchnienie i sławę na polu sztuki zdobyć można. Muzyka tej opery jest zwyczajnym fabrykatem gabinetowym, pozbawionym wszelkiego zmysłu poetycznego, a zasad kontrapunktycznych nawet doszukać się trudno.

Na tle tej nudnej, usypiającej muzyki wlecze się banalna i wszelkiej logice kłam zadająca historia miłości Paola, górala, do swojej siostry przyrodniej Marji, oddanej na wychowanie ubogim góralom przez ojca jej jakiegoś hrabiego. Gdy ta podzielić nie chce jego zapalów miłosnych, Paolo wstępuje do szeregów armji napoleońskiej, walczącej przeciwko Sabaudji. Opera kończy się śmiercią bohatera nawróconego Paola, który padł w bitwie, zasłaniając własną pierśią męża Marji.

Libretto, również napisane przez dyletanta hr. Castelnovo, godne muzyki. Opera doznała zeszłej zimy kompletnego „fiasca” w „La Scali”; fiasco to przychylni przypisywali zbyt obszernym ramom „Scali” dla dzieła „idyllicznego”. Okazało się, że idylla i w mniejszym teatrze podobać się nie może!..

Publiczność, składająca się w połowie z giełdowców, w połowie z ludzi, korzystających z hojności barona, z zapalem przyjmowała utwór, choć mocne sykania i gwizdania niezależnych dały silny wyraz niezadowolnienia. Prasa przeszła milczeniem nad tem dziełem.

Największem powodzeniem w cyklu inauguracyjnych przedstawień cieszyli się „Medyceusze” Leoncavalla. Dzieło to, o szerokim zakroju, efektownej instrumentacji, pełnej oryginalnych pomysłów, jest jedynem w młodołoskiej szkole, przypominającym dobre czasy opery i mogącym liczyć na trwałość w repertuarze i literaturze operowej.

Znakomity barytonista Kaschman święcił tryumf prawdziwy w roli Lorenza Medici. Mowa jego w kościele do ludu, zamierzającego rzucić się na niego ze sztyletami, sprawiła potężne wrażenie i wywołała burzę oklasków, trwającą całe 5 minut; toż samo dzia-

ze świadomością swojego stanu. Wie ona bardzo dobrze, że suchot nie pokonywają nawet siły młodości.

Wysłana przez lekarzów do Włoch, Aniela żegna się z życiem, chociaż ją otoczenie, jak zwykle, ludzi nadzieją wyzdrowienia. I byłaby zeszła z tego świata bez żalu do niego, gdyby los nie był z niej przed samym zgonem zdrwił okrutnie.

Bo miłość, rodząca się w takiej chwili, nie należy do pomysłów szlachetnych. Miłość to życie, to namiętność nawskróś ziemską, przywiązana do zdrowia, do siły. Umierającemu wolno kochać tylko tajemnicę pozagrobową, w których cienie ma się niebawem zanurzyć.

Aniela pokochała na kilka tygodni przed śmiercią człowieka, którego dla niej rodzice od lat wielu przeznaczili. Mogłaby być teraz szczęśliwa, gdyby nie straszliwa choroba. Więc buntuje się w niej młodość przeciw nieuchronnej konieczności, budzi się w niej egoizm człowieka, szamoce się uczucie w pętach niemocnego ciała. Nietylko Aniela widzi i rozumie, że dni jej mają się ku zachodowi, ale patrzeć musi jeszcze na szczęśliwszą rywalkę. Rozpacz i zazdrość podają sobie ręce, aby umęczyć biedną suchotnicę.

Nie dziwnego, że w położeniu tak niezwyklej tra-ci Aniela równowagę, że miota się, złorzeczy, bluźni nawet. Szlachetność jednak wrodzona pokonywa ostatecznie nienawiść. Dziewczyna godzi się z koniecznością, przebacza wszystkim, łączy sama kochanków, ułatwiając im związek legalny, i umiera bez klątwy.

Pióro tragiczne wydobyłoby z takiego tematu poemat wspaniały grozą i pesymizmem. P. Ceysinger czuła tu i owdzie doskonale, że skarga bez siły słowa, że bunt bez namiętności i śmiałości nie mają racji bytu, całość jednakże wypadła blade.

„Maniak” mógłby być dobrą sylwetką, gdyby sobie autorka była zdała dokładnie sprawę z mania-ctwa owego pana Tomasza. Czytelnik nie dowiaduje się, w jakim celu dziwak p. Ceysinger pedzi życie ascety, gromadząc grosz do grosza, tysiąc do tysiąca.

ło się po odśpiewaniu serenady w akcie drugim.

Reszta wykonawców, a mianowicie panie: Toresella (Fioretta), Bordalba (Simonetta), Apostolu (Giuliano Medici), dostroiła się godnie do całości, choć są to siły drugorzędne. Chóry sły znakomicie. Leoncavallo wywołany został kilkanaście razy po każdym akcie, a nawet przy otwartej scenie. Biedny Mascagni, którego „Przyjacieli Frycy” w wieczór przedtem doznał chłodnego przyjęcia, bladł i kurczył się na miejscu w swojej łóży.

Przedstawienie „Pajaców” z Pandolinim (Canio), Butim (Tonio) i Toresellą (Nedda) było tak miernem, że w Warszawie byłoby poprostu niemożliwem. Śpiewacy detonowali lub parodjowali i publiczność nieraz okrzykami „basta” i sykaniami przywoływała ich do porządku. Leoncavallo znikł z łoży i podobno za kulisami miał ostrą przemowę do wykonawców. Jedynie chóry i orkiestra znakomicie spełniły swoje zadanie.

Po ukończeniu przedstawień inauguracyjnych repertuaru teatru Międzynarodowego wraca do „Męzczyńcy” Samary i pracować będzie ta opera, „Pajacami”, „Przyjacielem Frycem” i „Małym Haydnem”.

Wielbiciele prawdziwej muzyki wątpią w trwałość weryzmu włoskiego w operze... *S. N.*

Z dziedziny jedwabnictwa.

Udzielone mi przez p. Ernesta Bertouche'a, szambelana cesarza Wilhelma II-go, specjalne wiadomości o jedwabnictwie w Niemczech i o nowej roślinie, mogącej zastąpić jedyną dziś znaną i niezbędą do hodowli jedwabników morwę, mam sobie za obowiązek podać do wiadomości ziemian. Wiadomości te, jeżeli dadzą się na naszym gruncie użytkować, ułatwią i podniosą bez wątpienia hodowlę jedwabnika.

Otóż p. Bertouche twierdzi, iż, wedle badań profesora Horca z Monachjum, w okolicach, gdzie morwa rosnąć nie może, hodowla jedwabnika *Bombyx mori L.* skutecznie da się prowadzić przy zastosowaniu do karmienia rośliny nazwanej *Scorconera hispanica L.* (po niemiecku: *Szwarczaurzel*). Profesor Horc wydał osobną broszurkę w Sztutgardzie u Ferdynanda Enka w r. 1890-ym, gdzie objaśnia cały system tej nowej hodowli jedwabników.

Inspektor rolnictwa E. Boch w Karlsruhe tak pisze w *Nr. 21 Nassausischer Landmann*:

„Pokarm jedwabnika, otrzymany w tym w Niemczech, jak w ogóle w Europie środkowej z morwy, może być jedynie z korzyścią stosowany tam, gdzie morwa rosną w warunkach pomyślnych dla *winnic*. Niejednokrotnie mrozy, nawet w połowie maja, niszczą młode pędy morwowe, wobec czego należy czem innem dopełniać pożywienia owadu, co, chociaż ratuje jedwabnikowi życie, jednakże

I w p. Marji Łopuszańskiej witamy nowiejuszkę, po raz pierwszy bowiem spotykamy się w literaturze z jej nazwiskiem.

Upodobaniom p. Łopuszańskiej odpowiadają widocznie więcej ludzie dawniejsi, niż współcześni. Jej powieść „Na złotym szlaku” odtwarza czasy odległe, nie mające nic wspólnego z naszymi.

Pan January Kossowski, uzyskawszy na dalekich kresach *beneficium*, udał się razem z rodziną, ze służbą i z kolonistami do swojego nowego dziedzictwa. Droga wiodła przez step, a w stepie nie bywało dawniej bezpiecznie. Trzeba było ciągle czuwać, aby się nie dostać na arkan tatarską.

Co ich czekało na krańcach państwa, o tem przekonał się kolonista już w drodze. Jeszcze nie dotarli do miejsca przeznaczenia, kiedy musieli bronić życia i dobytku przeciw zbrojnym włóczgom. Przy tej sposobności wprowadziła autorka Bohdana Dębowskiego, pierwszego bohatera powieści. Przybył on zagrożonym na pomoc, a chociaż się spóźnił, zasłużył sobie rycerską dzielnością na wdzięczną pamięć rodziny Kossowskich. Głównie starsza córka, panna Bożenna, zachowała w serduszkach obraz urodziwego młodzieńca.

Romans Bohdana z Bożenną i drugiej córki pana Kossowskiego, Halszki, z Jarosławem jest właściwą treścią powieści p. Łopuszańskiej. Szkicet ten wypełnia bogate tło, składające się z barwnych krajobrazów i z licznych wypadków.

Chociaż p. Łopuszańska nie rozporządza plastyką Sienkiewicza, ani jego wspaniałym kolorytem, mimo to zajmuje jej „Złoty szlak”.

Do „drobiazgów” nie należy to dzieło, rozlało się bowiem szeroko, na 678 stronic. Nicco szczuplejsze ramy nie zaszkodziłyby kompozycji. Ale rozwlekłość jest wadą powszechną powieści w ogóle.

Teodor Jeske-Choiński.

ś. p.

Franciszka z Garnier'ów Sawicka,

opatrzona św. Sakramentami, po ciężkich cierpieniach, zmarła w Hermanowie dnia 30 września r. b., przeżywszy lat 26. Pochowana na cmentarzu rzyms.-kat. w Szymanowie dnia 3-go października r. b.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę zmarłej, a w szczególności sz. duchowieństwu i dyrektorstwu fabr. Hermanów, składają serdeczne „Bóg zapłać”. 4593

Mąż z dziećmi i rodzina zmarłej.

W poniedziałek, dnia 8-go października r. b., jako w bolesną rocznicę śmierci nigdy nieodżałowanej 4584

ś. p.

Marji Krasuskiej,

odbędzie się w kościele katedralnym św. Jana, o godzinie 10-ej zrana, nabożeństwo żałobne, a następnie poświęcenie pomnika na cmentarzu powązkowskim, na które strośkana rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Za spokój duszy

ś. p.

Wincenty z Żółkowskich Adamowej Zawadzkiej,

odprawione będzie w poniedziałek, dnia 8-go października, o godzinie 11-ej przed południem, żałobne nabożeństwo w kościele po-karmelickim na Krakowskim-Przedmieściu, na które pozostali w głębokim smutku córka i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 4611

W niedzielę, dnia 7-go października, o godzinie 12-ej w południe, jako w pierwszą rocznicę śmierci

bl. p.

D-ra Henryka Lewenstama,

odbędzie się żałobne nabożeństwo na cmentarzu wyznania mojżeszowego, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i życzliwych.

+ Dnia 8-go października r. b., to jest w poniedziałek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p.

Władysława Federowicza,

byłego urzędnika komory celnej warszawskiej, odprawioną zostanie w kościele św. Krzyża, o godzinie 10-ej zrana, msza święta żałobna, na którą w smutku pozostali: wdowa, córka i syn zapraszają życzliwych. 4581

+ W dniu 8-ym października r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie 8 i pół zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. rodziny **Napolskich**, a to z legatu przez niegdy Apolinarego Napolskiego uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. 1217

Dnia 7-go października r. b., to jest w niedzielę, jako w 15-tą rocznicę śmierci

B. P.

Maurycego Braumana,

odbędzie się w domu Schronienia starców i sierot za wolskimi rogatkami, o godzinie 1-ej z południa nabożeństwo żałobne, na które rodzina niniejszem zaprasza. 1223

— We wtorek, dnia 9-go października, o godz. 10-ej zrana, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci b. p.

z Cohnów Janaszowej Glücksohn

odbędzie się żałobne nabożeństwo na cmentarzu wyznania mojżeszowego, na które strośkana rodzina zaprasza krewnych i życzliwych. 4594

Z Petersburga.

Nowosti donoszą, iż na ekspertów w poszczególnych działach wystawy międzynarodowej owocoznawstwa i ogrodnictwa w Petersburgu wybrane zostały następujące osoby: W pierwszym oddziale (owoce świeże) prof. A. Rudzki, (prezes), Van Heert, Martinet, Sztoll i dr. Herzmanowski (wiceprezesi), pp. v. Mollnar, Martens, Perrochet i Kruczkow (sekretarze), pp. N. Bettling, O. Dawydow, M. Dziubin, A. Grebnicki, R. Grundman, G. Grünerwald, A. Hekel, D. Kapustin, W. Kaszczenko, S. Kefeli, I. I. Klein, A. Kuzniecowa, J. Niemiec, W. Paszkiewicz, I. Selinow, L. Simirenko, A. Szan-Girej, A. Schmidt, R. Schroeder, Dern, Erker, Kuphaldt, Kiezunow, Jan Roga, J. Bezwart, Lindberg, Mautner, Müllen i Jankowski. W drugim oddziale (owoce świeże): br. N. Witte (prezes), A. Burow, A. Andrejew, F. Stüssmayer (wiceprezesi) oraz pp. Grüenthal, Mautner, Pallcer, prof. van Heert i Schroeder.

Dzienniki syberyjskie donoszą, iż inżynier górniczy p. Jaczewski z p. Orzeszką odbyli w lecie podróż naukową do Syberji, gdzie głównie zajmowali się badaniami hydrograficznymi, uzupełniając mniej znane szczegóły na mapie gubernji irkuckiej. P. Jaczewski nadto zebrał ciekawe spostrzeżenia meteorologiczne, a p. Orzeszko obfita kolekcję flory miejscowej. Obadwaj przywieźli bogate zbiory geologiczne, które posłużą do naukowego zbadania pokładów w gubernji irkuckiej.

Petersb. wiad. otrzymują z Elizawetpola wiadomość, że niedawno o dwie wiorsty od miasta w stepie spełniono zabójstwo na osobie fotografa Skarzyńskiego i jego żony w chwili, gdy wracali pieszo do domu od znajomych, którzy obstalowali u nich rozmaite roboty fotograficzne. W połowie drogi złościny ukryci przy drodze dali kilka strzałów na bardzo bliską odległość i zabili małżonków Skarzyńskich na miejscu. Zbrodnia dokonania została wieczorem. Czy powodem jej była chęć grabieży, czy też zemsty, nie wiadomo, gdyż złościny zdołali zbiedz. Wiadomo tylko, iż Skarzyńscy byli biedni i że w dniu zbrodni otrzymali zaliczkę na fotografie w ilości 40 kopiejek.

Now. wr. donosi, iż biblioteka publiczna w Petersburgu otrzymała w darze całkowity album zdjęć fotograficznych z pomników starochrześcijańskich Syrii, Chaurana, z nad Jordanu i Palestyny. Fotografie wykonane są przez p. P. Barszczewskiego, który towarzyszył ekspedycji naukowej, wysłanej w r. 1890-ym z udziałem profesorów Oleśnickiego i Kondakowa, w celu zbadania pomników z IV—VIII-go wieków naszej ery.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

GROMADNE ARESZTOWANIE.

Berlin 6-go października. (Tel. pr. Kur. War.)— Wojskowa szkoła pyrotechniczna przeniesioną będzie z Berlina do Jüterbogku. Uwięzieni w cytadeli magdeburgskiej podoficerowie strzeżeni są przez żołnierzy z najeżonymi bagnietami. Warty podwojono.

Berlin 6-go października. (Tel. pr. K. W.)— Śledztwo w Magdeburgu przeciw 183 podoficerom szkoły pyrotechnicznej prowadzi delegowany z Berlina audytor wojskowy.

WIELKIE SPRZENIEWIERZENIE.

Paryż 6-go października. (Tel. pr. Kur. W.)— Maklera Pingault, który sprzeniewierzył sumę 3½ milionów barona Hirscha, usunięto ze stowarzyszenia maklerów giełdowych.

PROCESY.

Paryż 6-go października. (Tel. pryw. K. W.)— Rząd wytoczył proces dziennikowi *Parti Ouvrier* za surową krytykę tegorocznych manewrów francuskich.

Bruksella 6-go października. (T. pr. K. W.)— W środę przed tutejszym trybunałem cywilnym będzie toczył się proces dziennika *Etoile Belge*, oskarżonego przez prezesa ministrów Buleta z powodu kłamliwej insynuacji o sekretnych stosunkach jego z agitatorom socjalistycznym w Nivelles. Paweł Janson broni redakcji *Etoile Belge*, Edmund Picard popiera oskarżenie prezesa ministrów.

RADA GABINETOWA.

Londyn 6-go października. (Tel. pr. K. W.)— Dowiadują się obecnie, że dwaj ministrowie angielscy, lord Tweedmouth i Arnold Morley, spieszący na

onegdajszą radę gabinetową, byli w niebezpieczeństwie życia, znajdowali się bowiem w pociągu, który pod North-Allerton uległ wypadkowi. W radzie gabinetowej uczestniczyli wszyscy ministrowie oprócz nieobecnych Harcourta, Campell-Bannermana i Bryce'a. Anglja posiada obecnie w Hongkongu 3,000 żołnierzy, przeważnie indyjskich, w Singapore i Penangu 1,400. Ponieważ załóg tych uszczuplać nie można, uznano za konieczne wysłać do chińskich portów traktatowych wojsko z Indyj. Pierwsza brygada strzelców wsiada już d. 13-go b. m. w Kalkucie na okręty. Następnie wysłać mają dwa bataljony gurkasów, cztery pułki shików i bataljon strzelców. Celem wzmocnienia eskadry angielskiej na wodach chińskich, odpływają tamże krzyżowce „St. George”, „Aeolus”, tudzież łodzie działowe „Pigeon” i „Redbreast”.

ZATRUCIE.

Hamburg 6-go października. (Tel. pr. K. W.)— Urzędownie stwierdzono, że asystent tutejszego instytutu higienicznego, dr. Oergel, zmarł skutkiem zatrucia się w laboratorium hodowli laseczników cholerycznych.

ANGLJA I FRANCJA.

Paryż 6-go października. (Tel. pr. Kur. W.)— *Temps* powiada: Główny przedmiot nieporozumień pomiędzy Francją a Anglją stanowią Egipt, Sjam i Madagaskar, należy wszakże spodziewać się na pewno, że mądrość obu rządów znajdzie sposób przyjacielskiego rozwiązania trudności. Zerwanie stosunków dyplomatycznych byłoby nieszczęściem dla obu państw. Żaden mąż stanu nie przyjąłby na siebie odpowiedzialności za taką katastrofę dla cywilizacji. Wzajemny szacunek i stanowcze postanowienie, aby różnicy interesów nie zaostrzać prowokacyjnie, przywróćą znowu zgodę.

ZMIANA KOMENDY.

Wiedeń 6-go października. (Tel. pryw. K. W.)— Arcyksiążę Fryderyk ma objąć komendę 11-go korpusu we Lwowie na miejsce księcia Ludwika Windischgraetza, przechodzącego w stan spoczynku.

LECZENIE BŁONICY.

Belgrad 6-go października. (Tel. pr. K. W.)— Rząd serbski nakazał zakupić znaczne zapasy surowicy Behringa kosztem państwa dla szpitalów wojskowych.

EGZEKUCJA.

Madryt 6-go października. (Tel. pr. Kur. W.)— W przyszłym tygodniu nastąpi w Barcelonie egzekucja anarchisty Salvadora, głównego sprawcy zamachu w teatrze „Lyceo”.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Paryż 6-go października. (Tel. pr. Kur. W.)— W tutejszych sferach dyplomatycznych utrzymują, że Anglja chce wspólnie z Francją zagwarantować porządek w Chinach południowych. Stany Zjednoczone Ameryki północnej nie pozwolą żadnemu państwu europejskiemu pozbawić Japonji owoców zwycięstwa.

Paryż 6-go października. (Tel. pr. K. W.)— *Temps* domaga się, aby mocarstwa podjęły *pari passu* akcję celem ratowania Chin. Akcja nie może być jednostronną i egoistyczną.

Paryż 6-go października. (Tel. pryw. K. W.)— *Gaulois* donosi, że w Breście czynią wielkie przygotowania do wysyłki okrętów wojennych na wody chińskie.

Londyn 6-go października. (Tel. Aj. półn.)— Biuro Reutersa zaprzecza wiadomości, jakoby przedstawiciel Chin w Londynie odbył d. 3-go b. m. konferencję z lordem Roseberym, przyczem proponował wysłanie wojsk francuskiego i ruskiego dla ratowania Chin. Konferencji takiej wcale nie było.

Londyn 6-go października. (Tel. pr. K. W.)— Dzienniki w Szanghaji donoszą, że pięć japońskich okrętów wojennych przybyło w pobliże Chusanu. Wiadomość ta obudziła panikę w Ningpo.

Londyn 6-go października. (Tel. pr. K. W.)— Sfery dobrze poinformowane przyznają, że na radzie gabinetowej rozprawiano nie tylko o obronie poddanych angielskich w Chinach. Przedmiotem obrad

Zarząd Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego na zastaw ruchomości,

podaje do wiadomości, że stosownie do Uchwały Ogólnego Zebrania Akcjonariuszów z dnia 30 Maja 1894 r. i na zasadzie decyzji Pana Ministra Finansów z d. 7 Marca 1894 Nr 3305 i z d. 27 Lipca 1894 Nr 10714, Towarzystwo Pożyczkowe wypuszcza nową III Serję akcyj sztuk 400, po rs. 500, na ogólną sumę 200,000.

Cena emisyjna akcyj jest rs. 507, a mianowicie: na kapitał akcyjny rs. 500 i dopłata na kapitał zapasowy rs. 7, a nadto od każdej akcji należy się opłata skarbową po rs. 2.

Stosownie do § 14 Ustawy, dotychczasowi posiadacze akcyj Towarzystwa Pożyczkowego Serji I i II, mają pierwszeństwo do kupna akcyj III Serji w stosunku jednej czwartej części posiadanych akcyj. Ponieważ z powodu udziału mogą wypaść ułamki, przeto posiadacze akcyj w liczbie niedającej się podzielić przez cztery, mogą pozostające ułamki sprzedawać lub nabywać na mocy dobrowolnych umów między sobą dla skompletowania całości akcyj.

Ponieważ podług § 14 Ustawy, nowa Serja akcyj rozdziela się między dotychczasowych akcjonariuszów, o ile ciż objawia chęć nabycia, przeto Zarząd Towarzystwa Pożyczkowego zawiadamiając o powyższym stanie rzeczy, prosi panów Akcjonariuszów, aby zechcieli złożyć w Zarządzie przy placu Wareckim Nr 2 w Warszawie, piśmienną deklarację w księdze na ten cel przeznaczonej, bądź osobiście, bądź przez specjalnych pełnomocników, poczynając od dnia 3 (15) Listopada, a ostatecznie do dnia 18 (30) Listopada 1894 r. do godz. 4-ej po południu, z oznajmieniem chęci korzystania z przysługującego im prawa nabycia nowych akcyj w ilości jednej czwartej części dotychczas posiadanych lub ile mniej, oraz wymienić komu zbyli lub od kogo nabyli ułamki z niepodzielności pozostałe.

Posiadacze akcyj I i II Serji przy składaniu deklaracji winni przedstawić swoje akcje dla legitymacji i odnotowania, które pozostaną w Zarządzie i będą wydane po zamknięciu listy, t. j. 19 Listopada (1 Grudnia) 1894.

W dniu 18 (30) Listopada 1894, o godzinie 4-ej po południu, lista ogłaszających się protokularnie zamknięta zostanie i żadne zgłoszenia po tym terminie przyjęte nie będą i ci akcjonariusze, którzyby w terminie powyższym prekluzyjnym żądanej deklaracji nie złożyli—uważani będą za zrzekających się prawa do kupna akcyj III Serji. Ułamki akcyj z niepodzielności pozostałe, co do których akcjonariusze między sobą nie ułożyli się, pominięte zostaną i akcjonariusze zapisujący się otrzymają tylko akcje w cyfrach całkowitych. Z tej zasady posiadacze trzech, dwóch lub jednej akcji, jeżeli nie nabyli od innych akcjonariuszów ułamków kompletujących całość, wcale akcji nowej Serji nie dostaną. Posiadacze akcyj I i II Serji, w wykonaniu zapewnionego im pierwszeństwa, będą mogli nabywać po nad normę 1/4 jeszcze i te akcje, które pozostały po akcjonariuszach wcale nie składających deklaracji, oraz po akcjonariuszach, zapisujących się na mniejszą liczbę akcyj, a także akcje pozostałe z ułamków, co do których nie nastąpiło porozumienia. Zapisy na te akcje i deklaracje przyjmowane będą tylko w dniu 19 Listopada (1 Grudnia) 1894 r. od godz. 9-ej rano, aż do zupełnego wyczerpania, a po wyczerpaniu księga zapisów protokularnie zamknięta zostanie. Dopiero gdyby w dniu 19 Listopada (1 Grudnia) 1894 całkowita liczba wypuszczających się akcyj sztuk 400 nie była wyczerpana przez akcjonariuszów, wtedy na pozostałą liczbę akcyj mogą zapisywać się osoby postronne. O terminie otwarcia zapisów dla osób obcych i o warunkach nabycia wyjdą oddzielne ogłoszenia, jeżeli zajdzie tego potrzeba.

Warunki nabycia akcyj III Serji dla dotychczasowych akcjonariuszów są następujące:

1. Kapitał akcyjny na każdą akcję rs. 500, płatny będzie w 2-ch ratach po rs. 250. Pierwszą ratę rs. 250, oraz dopłatę na kapitał zapasowy rs. 7, a także na podatek od akcji rs. 2, razem rs. 259 na każdą akcję zapisujący się obowiązany wnieść do Kasy Kantoru Głównego przy Zarządzie w Warszawie, plac Warecki Nr 2, w dniu 18 (30) Grudnia 1894, do godz. 4-ej po południu, po wniesieniu placący otrzyma natychmiast świadectwo tymczasowe. Pobór tej raty zacznie się od dnia 3 (15) Grudnia 1894, a termin ukończenia wpłaty 18 (30) Grudnia 1894 jest prekluzyjny. Termin zapłaty drugiej raty przez Zarząd będzie oznaczony i opublikowany.

2. Akcje III Serji na równi z dotychczasowymi korzystają z kapitału zapasowego i kapitału rezerwowego, oraz z całego majątku ze wszystkimi aktywami i passiwami podług bilansu w d. 19 (31) Grudnia 1894 istniejącemu, z wyłączeniem dochodów za rok 1894, a to na zasadach Ustawy Najwyższej zatwierdzonej 28 Stycznia 1888 r.

3. Nabywcy akcyj III Serji partycypują w dochodach Towarzystwa, poczynając od dnia 1 Stycznia 1895 r. w stosunku kapitału wniesionego na kapitał zakładowy.

4. W razie niezapłacenia pierwszej raty w dniu 18 (30) Grudnia 1894 r., do godz. 4-ej po południu przez akcjonariusza, składającego deklarację, tenże utraci prawo do zadeklarowanych akcyj natychmiast z chwilą uchybienia bez wezwania i te akcje czyli świadectwa tymczasowe Zarząd sprzeda za pośrednictwem Giełdy bez współudziału akcjonariusza, a zwyżka jaka się okaże, będzie zaliczona do kapitału zapasowego.

Termin powyższy jest prekluzyjny i żadne reklamacje uchybiających terminu, przyjęte być nie mogą.

1506

W nowo urządzonym BAZARZE BRACI LESSER,

Rymarska 12,

otworzyć się mającym w połowie b. m., pozostały do wynajęcia tylko 3 oddziały, a mianowicie: oddział piśmiennych artykułów, zabawek oraz szkła i porcelany. 1730

Potrzebny jest NAUCZYCIEL

(katolik) uzdolniony, pedagog do dwojga dzieci na wieś niedaleko Warszawy.

Wymaga się oprócz dokładnego posiadania wszystkich przedmiotów, potrzebnych do gimnazjum warszawskiego, bardzo dobrego akcentu w języku ruskim, jako też pewnych referencyj osób znanych.

Proszę pisać pod adresem: Bielice, p. Sochaczew. X. P. W. 1719

NAGRODY rs. 25.

W dniu 4-ym b. m. wieczorem przy ulicy Żabiej skradzioną z wozu została 1 Bella nici jedwabnych Schappe 25 kilog., tj. 5 paczek po 5 k-o każda wagi 60 f., oznaczona marką A. B. C. № 550. Kto ją odniesie na ul. Czerniakowską № 71 do fabryki A. Blazy ot. Comp. lub wskaże gdzie się znajduje, otrzyma powyższą nagrodę, a nieprawy posiadacz pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej. 1733

Sędzia Komisarz upadłości

MOSZKA LEJBY ROZENFELDA

wzywa niniejszem wierzycieli rzeczonoj masy, aby się stawili w kancelarji II wydziału upadłości Sądu Handlowego w Warszawie (ul. Długa № 7) w dniu 27 Września (9 Października) 1894 r., o godzinie 11-ej przed południem, z dowodami usprawiedliwiającymi ich pretensje, celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych rzeczonoj masy. 1734

(Podpisano) Sędzia-Komisarz Brauman.

Nowość!

Krakowskie-Przedm. 89, I-e piętro. **Najnowszy wynalazek**

w sferze elektryczności!

Knoty elektryczne do lamp, nie wydające kopci i swędu, sprawiające wrażenie lamp elektrycznych i zabezpieczające szkło od pęknięcia.

Dzwonki elektryczne, działające do lat 30 bez konserwacji.

Puder elektryczny dla dam, „Beauté Santé de hygienique.”

Proszek aktywny, dający ekonomiczne oświetlenie, z korzystnym wpływem na zdrowie.

Wszystkie te przedmioty nabywać można w wynalazcy elektro-technika

L. M. Pajerskiego,

Krakowskie-Przedmieście 89,

I-sze piętro. 1736

Nowość! Krakowskie-Przedmieście 89, I-e piętro.

Do wdzierżawienia na korzystnych warunkach

OGRÓD

wśród miasta położony, z cieplarnią i oranżerją, pięknym doбором roślin egzotycznych i posiadającym obecnie około 1,500 róż zesztorocznego szepienia.—Fachowo uzdolniony ogrodnik, przy małym kapitale, może sobie zapewnić dostatek utrzymania. Bliższa wiadomość na miejscu w Częstochowie, Hotel Angielski. 1342r

LYS VELOUTÉ

de Robert-Leroi & Co à Paris.

Płyny higieniczne dla utrzymania świeżości i delikatności cery, zastępujące dotychczasowe pudry i kosmetyki oraz mydło Lys velouté z teniz własnościami, znajdują się w sprzedaży w znaczniejszych Perfumeryach w Warszawie. 1373r

L. KOCH

Magazyn Wiedeński Ubiorów Męskich.

1577

Miodowa 2.

Marja Rodziewiczówna.

Najnowsza powieść

LEW W SIECI.

Wyszła z druku i sprzedaje się u wydawcy, oraz we wszystkich księgarniach po rs. 1 kop. 50. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się i za zaliczeniem pocztowym.

Wydawnictwo S. LEWENTALA,

Warszawa, Nowy-Świat 41.1377r

E. Jankowskiego.

„Sad i ogród owocowy” wyd. IV rs. 4.40.

„Ogród przy dworze wiejskim” II t. rs. 4.

„Ogrodnictwo przemysłowe” w o. prawie rs. 2.

„Sad przy chacie” wyd. III kop. 25.

„Ogrody polne” kop. 20.

Przesyłka bezpłatnie.

W składzie nasion „Ogrodnik Polski”, Mazowiecka 11.

Gennik drzewek z Jankowa wyszedł i przesyła się bezpłatnie. 1196

Księgarnia E. Wende i Sp.

(Krakowskie-Przedmieście 9),

otrzymała na skład główny:

Biegański Wł. Dr. Logika medycyny, czyli zasady ogólnej metodologii.

Wydane z zapomogi kasy pomocy imienia Dra J. Mianowskiego.

CENA kop. 75.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach. 1735

2,000 centnarów wyborowego siana,

w dobrach Konary, 5 wiorst od st. dr. Ż. W.-W. Kłomnice.—Adres dla reflektantów p. Nowo-Radomsk, Piaszczyce, JW. Tadeusz Ostrowski.

1333r
Poleca wielki wybór biżuterji złotej, srebrnej i brylantowej najnowszych fasonów. Pierścienki złote 56-ej próby od rs. 1 k. 50. Obrączki złote od rs. 6 kop. 50. Przyjmuje wszelkie obstarunki i reparacje i wykonuje takowe z całą sumiennnością i akuratnością. Magazyn i Fabryka WYROBÓW Jubilerskich. Nowy-Świat № 49 w Warszawie. 1630 **W. Moczysłowski.**



MÉDAILLE D'OR
EXPOSITION UNIVERSELLE PARIS 1889
BROCARD & Co
INVENTEURS
DE
L'Eau de Cologne
AUX FLEURS.
Cette eau de Cologne s'emploie comme extrait pour le mouchoir, comme eau de toilette et pour vaporiser.
Éviter les contrefaçons.

Skład fabryczny, ulica Leszno Nr 1

Jan Hilknier
Warszawa,

Nowo-Miodowa 2,

otrzymał świeży transport Wyżymaczek oryginalnych Amerykańskich „Empire” Nr 3, 4, 5, oraz Pralnie pokojowe najlepszych systemów i poleca takowe po cenach najniższych.

W. JASIENSKI

poleca: świeżo otrzymane Chustki angielskie płócienne i batystowe, po bardzo niskich cenach, jakoteż cienkie Płótna angielskie w resztkach.
Plac Teatralny (Nowo-Senatorska 10). 1624

Powiększywszy pracownię nowemi siłami, jestem w możności przyjmowania obstalunków na ubieranie stołów Cukrami. — Sprzedaż detaliczna po cenach możliwie najniższych, poczynając od 35 kop. za pudełko wyborowych Cukierków. 1731

Wanda Karpínska, ulica Czysta № 8.

1731

**Potrzebny jest
Subjekt handlowy,**

obznajmiony z towarem bławatnym, do fabryki wyrobów wełnianych w Moskwie, wymagana jest gruntowna znajomość języka russkiego. Bliższych informacyj udziela magazyn Edmunda Makowskiego. 1376r

**LICYTACJA
KONI WYŚCIGOWYCH**

odbędzie się dnia 7 (19) Października r. b. na placu wyścigowym, o godzinie 2-iej po południu.

Zapisy koni, mających być wystawionemi na sprzedaż, przyjmuje Kancelarja Towarzystwa Wyścigów Konnych, do godziny 12-iej w południe dnia 5 (17) Października r. b. 1375r

Wiadomość dla PP. Cukierników.

Obszerny lokal, w którym od lat 40-tu, w centrum miasta, mieści się i dobrze prosperuje pierwszorzędna

Cukiernia oraz salony bilardowe,

do najęcia od 1-go Lipca 1895 r. na bardzo dogodnych warunkach. Reflektanci zechcą złożyć swe adresy w Administracji Kurjera pod „Cukiernia.” 1732

W ŁODZI.

Ważne dla pp. Fabrykantów.

Dnia 4 (16) Października r. b., odbędzie się w Zjeździe Sędziów Pokoju w m. Łodzi

LICYTACJA,

na sprzedaż Nieruchomości położonej przy ulicy Zarzewskiej pod № 899, należącej do SS-rów Gamert, składającej się z 3-ich morgów ziemi i budynków.

Nieruchomość ta rozległości przeszło 50,000 łokci kwadr., znajduje się przy zabrukowanej i oświetlonej gazem ulicy, posiada ścieki do wody, graniczy z blichem Tow. Akc. Schejblera, nadaje się szczególnie pod budowę zakładów fabrycznych.

Licytacja rozpocznie się od summy 9,500 rubli.

Nieruchomość tę kupić może również poddany zagraniczny. 1296r

Adolf Zmigryder i Sp.

6, Wierzbowa 6 (Hotel Angielski),

otrzymali wyłączną sprzedaż KOLDER watowych wełnianych i jedwabnych na wacie wełnianej,

z fabryki

J. Kątny i Sp. w Łodzi,

odznaczających się dokładnym rysunkiem i staraniem wykończeniem.

Sprzedaje takowe po cenach fabrycznych. 1350r

RZEŻNIA NIEROGACIZNY na wywóz

pod firmą

MARRIOTT et SELIGMANN

w Libawie (Kurlandja),

kupuje większe partje żywej nierogacizny.

Uprasza się o wysełanie ofert i zapytań pod powyższym adresem. 1251r

Hôtel zum weissen Adler

Wrocław, Ohlauerstrasse.

Nasz renomowany dom, w środku miasta położony—polecamy.

1332

Telefon 201.

Pietsch & Mahlow.

Mam zaszczyt zawiadomić, że statki tak moje jako też i Wspólki Włocławskiej, odchodzić będą z pierwszej i drugiej przystani po lewej stronie mostu.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, upraszam o skierowanie towarów do tychże przystani i o zwracanie uwagi na niżej zamieszczony rozkład jazdy:

z Warszawy do Włocławka i Płocka o godzinie 6-iej rano,

z Warszawy do Płocka o godz. 7 i pół rano,

z Warszawy do Mniszewa i Kozienice, o godz. 5-iej rano,

z Warszawy do Mniszewa o godz. 12-iej w południe.

z Płocka do Włocławka o godzinie 6-iej rano.

1345r

MAURYCY FAJANS.

Rs. 17

za tuzin krzeseł BUKOWYCH z poręczkami (Nr 15), trwałych, dobrze politurowanych (wysortowanych),

u ZELIGA WORTREICHA,
Bagno Nr 6. 1636

ZŁOТЫ MEDAL 1885 r. 973r

ROBERT BOHTE

w Warszawie, Nowy-Świat Nr 34,

KASSY OGNIOTRWALE.
Specjalna Fabryka,

nagrodzona medalami na wystawach europejskich i amerykańskich. Wyrób pierwszorzędny.—Ceny niskie, znaczny wybór. Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie.

MASZYNY CUKIERNICZE

specjalnej fabryki

J. M. Lehmann w Dreźnie

poleca Jeneralny zastępca

H. S O M Y A.

Dom Handlowy i biuro techniczne w Warszawie, Bracka 25. 1230r

OGŁOSZENIE.

40-ty Kolywański pułk piechoty w Marymoncie podaje do wiadomości, iż w kancelarji pułkowej dnia 27 Września (9-go Października), o godzinie 10-iej zrana, odbędzie się licytacja na dostawę produktów spożywczych suchych od 1 (13) Października 1894 r. do 1 (13) Października 1895 r., oraz dostawę mięsa od 1 (13) Stycznia 1895 r. do 1 (13) Stycznia 1896 r. Zyczący podjąć się rzeczonyj dostawy winni przedstawić kaucję 2,500 rs. i świadectwo handlowe 1-iej gildji. 1374r

Dają na raty

Otomany, meble i lustra, ceny bardzo przystępne, oraz kupuje i przyjmuje stare meble. Bagno № 8, w składzie luster. 1729

Magazyn Mód

Maison Mercère,

po powrocie właścicielki z zagranicy, poleca Modele Paryżkie oraz duży wybór Kapeluszy sezonowych.

Nowy-Świat 20. 167r

